

GAZETA

10 GR. DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Echa katongi... Rzeź inteligencji... Lenin w Zakopanem... Za zniestawienie Wacława Sieroszewskiego redaktor odp. „Gazety Warszawskiej” skazany na 1 mies. wzięcia

Wczoraj toczył się w warszawskim sądzie okręgowym proces redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej” p. Bieleckiego, oskarżonego przez znanego pisarza Wacława Sieroszewskiego o zniestawienie.

przez pomówienie go o to, jakoby zadenuncjował niejakiego Machajskiego do władz austriackich.

Po zreferowaniu aktu oskarżenia złożony przez W. Sieroszewski, przedstawiając historię będącą podłożem procesu.

— Uważałem za właściwe wszcząć dochodzenie sądowe w celu przecięcia plotek szerzonych przez moich przeciwników politycznych.

Nie denuncjowałem nikogo.

Przestrzegam jedynie dr. Dłuskiego przed Machajskim, o którym byłem najgorszego mniemania. Ody byłem na Syberji w kraju jakuckim, otrzymałem z Wieluńska rekopis do przejrzenia, przesyłany od tamtejszego zastępcy Machajskiego. Rekopis był tego rodzaju treści, że autora uważaliśmy za niespełna rozumny i postaraliśmy się, by przeniesiono go w inne miejsce pod opiekę lekarską. Rekopis zawierał teorię propagującą rzeź inteligencji i ekspropriację.

Machajskiego osobiście nie znałem. Narkotąłem się potem na broszurę napisaną przez Wolskiego, która głosiła tę samą teorię. Zrozumiałem że Wolski, to Machajski.

Kiedy musiałem uciekać do Galiacji, spostrzegłem tam wśród emigrantów te same broszury i ten sam ruch. Nie wiedziałem, że w Zakopanem był sam Machajski. Grupa jego nazywała się „mściciele” i wołowała z S.-D. Element wśród emigrantów był bardzo pomieszany i płatał się tam tacy, którzy mieli w Królestwie sprawy bandyckie.

Przy zetknięciu się z Żeromskim w Paryżu dowiedziałem się, że Machajski pod pseudonimem „Kłó” szuka miejsca w sanatorium dr. Dłuskiego. Wiedząc o tem że koło sanatorium koncentruje się grupa najradzykalniejsza owych zwolenników ekspropriacji, bałem się, by ta grupa nie przeniknęła do sanatorium.

Ostrzegłem więc dr. Dłuskiego, by Machajskiego nie brał. Nic więccej. Dr. Dłuski dał znać policji.

Przew.: — Czy były w Zakopanem wypadki takich napadów ekspropriacyjnych.

— Tak. Próba ekspropriacji w banku Modlińskiego.

Przew.: — Jakże stosunki tańczyły Pana z dr. Dłuskim?

— Żyły. Czulem się więc obowiązkowo ostrzec go, że Machajski to teoretyk bandytyzmu.

Adw. Skoczyński: — Czy nie

podkreślił pan w liście do dr. Dłuskiego, że to wiadomość prywatna?

— Nie. Na nieszczęście zrobiłem to dopiero w drugim liście.

Adw. Sk.: — Czy fakt zaarres-

towania Machajskiego zasmucił Pana?

— Nawet bardzo.

Adw. Sk.: — Czy pan przypuszczał, że dr. Dłuski utożsamia Machajskiego ze zwykłym bandytą?

Jeszcze nie pogodzili się...

Odroczenie konferencji o odszkodowaniach

PARYŻ, 21.1. Rząd angielski oznajmił, że konferencja lozańska będzie odroczone.

Decyzja ta została powzięta w pełnym porozumieniu z rządem

francuskim z tego względu, że rokowania wstępne, prowadzone między państwami wroczymiści i Niemcami, nie mogą być ukończone do tego terminu.

„Przyjacielski” gest Francji

Kupi od nas kilka kurczaków...

Rząd francuski pisał Polsce 18 ton przywozu drobiu żywego na kwartał pierwszy b. r.

Całokształt kontyngentu przywozu drobiu do Francji wyniósł

około 700 ton, z czego sama tylko Belgia otrzymała 320 ton, a Italia i Holandia po 62 tony.

Na tem że przyznana Polsce ilość wydaje się uderzająco niska

„Markiz” i „baron”

Dwaj studenci Polacy--fałszerze

PARYŻ, 21.1. Według doniesień prasy, aresztowano dwóch Pojaków studentów, a mianowicie Franciszka Barackiego, lat 24, używającego tytułu markiza

i Adama Żaluskiego, używającego tytułu barona, za usiłowane fałszerstwo banknotów 10-frankowych. Aresztowani mieli przyznać się do winy.

Sładami gen. Kutiepowa bolszewicy chcieli porwać jego przyjaciela

WIENIEN, 21.1. Prasa przynosi sensacyjne szczegóły o aferze szpiegowskiej w Constanzy. M. in. istniał zamiar porwania przebywającego w Bukareszcie wybitnego przedstawiciela emigracji rosyjskiej Argatiewa, serdecznego przyjaciela Kutiepowa. Argatiew, który był ścigany przez agentów GPU,

po wszystkich stolicach Europy, ukrywał się od pewnego czasu w Bukareszcie. Policja rumuńska udaremniła jednak zamiar porwania, aresztując członków szajki. Sfery kierownicze są zdania, że jest to szajka ta sama, która dokonała porwania Kutiepowa

Znowu dwu amatorów

lotu pod niebiosami

WIENIEN, 21.1. Węgierski sports men hr. Teodor Zichy zawarł umowę z wiedeńskim inżynierem Braunem w sprawie lotu do stratosfery. Lot taki ma być wkrótce przez obu wymienionych podjęty.

Hr. Zichy pragnie pobić rekord prof. Piccarda. Balon, na którym wymienieni wyruszą w stratosferę ma być większy od balonu Piccarda, a nadto zaopatrzone będzie w spadachron o średnicy 45 mtr.

22-I-1863--22-I-1932

Dzisiaj przypada 69-ty rocznica wybuchu Powstania styczniowego.

W dniu 22 stycznia 1863 roku znekany niewolą Naród, raz jeszcze jeszcze porwał za broń, by wyzwolić się z pod przemo-cy ciemniczo.

Tęj pamiętnej rocznicy poświęcimy, jutro, obszerniejsze wspomnienie i ilustracje pamiątkowe.

— Nie przypuszczałem, bo Machajski był znany.

Adw. Skoczyński: — Czy teorie Machajskiego były to zalecenia na dalszą przyszłość?

— Nie. To były zasady do wcielania zaraz; zniszczenie inteligencji, która jest „ostoją kapitalizmu”.

— Czy panu wiadomo, że w tym samym czasie co i Machajski przebywał w Zakopanem Lenin?

— Słyszałem o tem.

— Czy Lenin nie zwalczał Machajskiego?

— Tak. Uważał, że jego teoria jest na wyrost. Postawy Lenina były o wiele bardziej umiarkowane.

Sąd przesłuchuje następnie prezesa Walerego Sawia,

który zeznaje, iż Machajski miał opinję człowieka chodzącego luzem, demagoga idącego więcej w kierunku walki klasowej, niż polityki.

Machajski zasadniczo przeciwstawiał się inteligencji. Nie było wypadku, by na terenie grup niepodległościowych lub socjalistycznych negatywnie odnoszono się do Sieroszewskiego, z racji sprawy Machajskiego. Dr. Dłuski otrzymałszy od p. Sieroszewskiego wiadomości, że Machajski jest niebezpieczny, wypracował za daleko idące konsekwencje. Panowało przekonanie, że był to błąd i wina dr. Dłuskiego.

Wreszcie sąd przesłuchuje wdowę dr. Dłuski, która opowiada o anadestaniu przez p. Sieroszewskiego listu, ostrzegającego przed Machajskim jako teoretykiem bandytyzmu. Dr. Dłuski nie opatrnie wpłatawszy w te sprawy policję, następnie czynił starania o uwolnienie Machajskiego i uzyskałszy od Paderewskiego ze Szwajcarii

bilet do arcyksięcia Stefana z Żywca

osiągnął zwolnienie. Aby przyjąć z pomocą Machajskiemu zatrudnio no go w Paryżu w instytucie Pasteura i u Władysława Mickiewicza w Bibliotece Polskiej, a dr. Dłuski za to płacił.

Prok. Kasprzak, wniósł o surową karę wobec zniestawienia człowieka takich zasług jak Wacław Sieroszewski.

Adw. Skoczyński wniósł o danie satysfakcji sędziwemu literatowi, podkreślając że ów Machajski, o którego kruszy kopie „Gazeta Warszawska”, jest obecnie

wysokim dygnitarzem bolszewickim.

Sąd po naradzie wyznosi wyrok skazujący red. odp. „Gazety Warszawskiej” p. Bieleckiego na miesiąc aresztu i 160 zł. opłat.

Obie strony zapowiedziały apelację.

O zaletach i brakach oświaty w Polsce

Dyskusja w komisji budżetowej Sejmu

Na komisji budżetowej Sejmu toczyła się wczoraj dyskusja nad budżetem Min. Oświaty.

Pos. Mincberg (Zyd) wyraził ubolewanie, że z okrojonej sumy przeszło 23 milionów przeznaczonych na wyznaczenie tylko 201.000 przeznaczają się na cele żydowskie. Mówca cytując statystykę szkolnictwa żydowskiego i stwierdza, że do szkół religijnych uczęszcza przeszło 100.000 dzieci i że zdobiła ludność żydowska nie może sama ponieść ciężaru ich utrzymania.

Przechodząc do niedawnych wykroczeń antyżydowskich mówca podkreśla przemówienie p. Kordeckiego (Str. Nar.), który rozdzielał szaty nad tem, że w Ministerstwie pracuje aż 8 żydów. Jak p. Kordecki szaty to za konstytucja? Czy uważa to za przeciwnie porządkowi publicznemu? Takie wystąpienie posła przyczynia się do wyjęcia studentów na ulicę i pcha do wykroczeń. Mówca oświadcza, że współpracując od czasu zwołania żydowskiego z obozem rządowym nie opiera się na chęci przywilejów, lecz na idei dobra żydostwa w Polsce i dobra kraju.

Pos. Polakiewicz (BB) uważa, że zasada konstytucyjna o tem, że nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna, nie wytrzymała próby życia. Niema państwa na świecie, na bogatszego, gdzieby była utrzymana zasada bezpłatności nauki w szkołach średnich i wyższych. Zasada bezpłatności nauki we wszystkich kategoriach szkolnictwa musi być poddana rewizji.

Wolać dać bezpłatnie powszechno naukę nie możemy warunkowo, ale możemy i tak uczynić z nas brzośnię intelektualną, która stworzy dla nas młodość i niezdrowych zmiłki.

Pos. Wotyłowicz (Ukrainiec) skieruje na tego zrodzonym krytycznym szkolnictwa ukraińskiego i stawia w końcu następujące postulaty: 1) Ukraińskim należy usunąć, 2) Dziecku ukraińskiemu dać nauczyciela ukraińskiego a polskiemu Polaka. Przemienionym na zachód nauczycielom ukraińskim dać możność powrotu do stron rodzinnych, 3) Wprowadzić jeszcze w r. b. odpowiednią ilość szkół zawodowych dla naszej młodzieży z językiem wykładowym ukraińskim, 4) Kreować fakultety uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, 5) reorganizować jeszcze w r. b. zamknięte gimnazjum ukraińskie w Tarnopolu.

Pos. Czarniński (PPS) podkreśla ponowne rozwiązanie się klęski w Polsce. Obok klerykalizmu rzymsko-katolickiego wzrasta też i żydowski różni całkowicie znaczenia i rolę. odzwiały się ich różni, nieozwista władza itd. Choć nanczanie nowoczesne i w rzeczywistości jest nieznane to w rzeczywistości jest opłakane a pozatem rodzice nie chcą mieć kłopotów w wychowaniu swoich dzieci. W żadnym wypadku nie chcilibyśmy szkolnictwa narciowego, a pragniemy wprowadzenia

pierwiastka pokojowego, społecznego, szkoły pracy, szkolnictwa z samorządem. Istnieje u... s nie tylko kryzys gospodarczy, konstytucyjny, prawny ale i kulturalny.

Pos. Jaworska (BB). Musimy się z tem liczyć, że w przeszłości mamy lukę, z góra przez wieki cały, kiedy nie mieliśmy ustosunkowania się do Państwa. Te luki musimy zapełnić.

Pos. Sommerstein (Zyd) w ostrym tonie odpowiada pos. Mincbergowi (Zyd-ortod.): Pość mydlenia oczu. Ludność żydowska ustosunkowuje się pozytywnie do państwowości polskiej a jeżeli e-

wolucja dokonała się to tylko w tym kierunku, że w miejsce społeczności wyłącznie religijnej przychodzi do głosu naród, który ma te same dążenia co inne narody. Odróżniamy religię od klerykalizmu.

Mówca uskarża się na opóźnienie szkolnictwa hebrajskiego i zawodowego.

Co do szkolnictwa wyższego to „numerus clausus” nie istnieje wprawdzie jako instytucja prawna, ale Klub Narodowy w grudniu wniosł odpowiedni wniosek. Rzecz ta nie jest nowa. Panowie tu cytowali cytrv, mające dowo-

dzić, że niema tajnego numerus clausus, ale tycza się one tylko tych wydziałów, które i tak nie dają młodzieży żydowskiej pola do czynnej pracy, jak widać u manistycznych i przyrodniczych, ale inaczej jest na wydziałach medycznych i na politechnice.

My występujemy przeciw temu żeby z religijni nie czynić narzędzia walki politycznej tylko w tym celu, żeby zdobyć dla siebie stanowisko. (Pos. Mincberg przerywa). Jeśli postawia się naukę religii żydowskiej to nie można skreślić nauki języka hebrajskiego.

Zmniejszenie liczby posłów

Prace nad nową Konstytucją

Na komisji konstytucyjnej Sejmu pos. Podolski (BB) wygłosił wczoraj referat o składzie Sejmu, poczem po awangardzie ogólnych mówca wypowiada się:

1) Za umieszczeniem w Konstytucji przepisu, że Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym i tajnym, z kominielcem pozosta-

tych przywilejów. 2) Za wnieśieniem do Konstytucji przepisu określającego liczbę posłów.

Proponuję zmniejszyć ją w stosunku do obecnej, nie poniżej jednak 360 ze względu na obszar i zaludnienie Państwa.

3) Jestem za podniesieniem granicy wieku wyborców do lat 24 i po zbawieniu prawa wybieralności wyborców, którzy nie ukończyli 30 lat.

4) Pozatem jestem za wprowadzeniem minimalnego cenzusu intelektualnego przez pozbawienie prawa wyborczego osób umysłowo upośledzonych oraz za obostrzeniem cenzusu moralnego przez pozbawienie prawa wybierania i wybieralności nie tylko osób, skazanych ostatecznym lub nieostatecznym wyrokiem sądu na karę 10-tych praw, ale także osób, utrzymujących się z żebractwa, nierządu lub innego niemoralnego zajęcia.

5) Dalej wypowiada się za nieumieszczeniem w Konstytucji przepisu określającego prawo głosowania wojskowym w służbie czynnej. 6) W końcu jestem za utrzymaniem przenisu Konstytucji, że o ważności wyborów zaprzestawanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.

W tramwajach łódzkich strajk trwa

ŁÓDŹ, 21.1. Dyrekcja tramwajów łódzkich przesłała w dniu dzisiejszym wywołanie wszystkim pracownikom warsztatów tramwajowych.

angażuje nowe osoby z pośród bezrobotnych. Remizy strażnicze są przez policję.

Komitet strajkowy zapowiada wciągnięcie do akcji również monterów przewodów napowietrznych.

Oficer zdefraudował 100.000 zł. i przegrał je w Sopotach

ODYŃIA, 21.1. — (Tel. wł.). — Do dowództwa floty w Oksywiu zameldował się oficer kasowy dow. por. Niklewski, oświadczając, że zgłębło sto kilkadziesiąt tysięcy złotych z pieniędzy, należących do dowództwa.

W toku badania przez żandarmerię, przyznał się, że sumę tę przegrał w kasynie sopockiej. Istnieje uzasadnienie, że oficer ten tylko część pieniędzy przegrał w Sopotach, resztę zaś przywłaszczył sobie. Dalsze dochodzenia trwają. Porucznika aresztowano.

B. poseł polski w Hiszpanji nabrany przez „fabrykanta złota”

PARYŻ, 21.1. W związku ze sprawą hr. Dunikowskiego pozostaje skarga niedawno wniesiona przez markiza de Arcanque'a o odszkodowanie przeciwko hr. Sobańskiemu, b. posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Madrycie.

Hr. Sobański był jednym z pierwszych, który finansował wynalazek Dunikowskiego, przedstawił sprawę markizowi de Arcanque'owi, który ze swej strony dał jej finansową. Wczoraj hr. Sobański wytoczył skargę przeciwko Dunikowskiemu.

Tajemnice budżetu Niemiec

Rewelacje w parlamencie francuskim

BERLIN, 21.1. — Zrozumiałe zdenerwowanie i oczywiste gwałtowne zaprzeczenia wywołały tu wywody gen. Bourgeois i senatora Eccarda, złożone wczoraj w komisji spraw zagranicznych izby deputowanych na temat stanu zbrojeń niemieckich.

działu niemieckiego i stwierdził, że niemieckie wydatki na zbrojenia są konsolidowane są w innych pozycjach budżetowych. Budżet niemiecki w 50 procentach zużyty jest na wydatki czysto wojskowe, a budżet emerytur; służy w większej swej części na odciążenie oficerów rezerwy, którzy współdziałają w pracach wojskowych.

Gen. Bourgeois oświadczył, że przygotowaniu wojennemu Niemiec towarzyszy pronażanda rewansowa. Dzieci w szkole wychowywane są w tym duchu.

Komisja spraw zagranicznych zbiera się w przyszłą środę, by ustalić stanowisko swoje w obliczu otwarcia konferencji rozbrojenowej.

Senator Eccard dał przegląd bu-

Związek bezrobotnych żąda zwolnienia cudzoziemców, meżatek i emerytów

Zarząd związku skazany na dożywotnie bezrobocie

Żyje w Polsce jedenastu ludzi, którzy najniepełniej dobrowolnie skazali się na brak pracy zarobkowej na przeciąg wieku lat.

Jest to zarząd związku bezrobotnych w Katowicach.

Niedawno powstała ta organizacja, umieszcila w swym statucie art. 10, odmawiający członkom zarządu prawa przyjęcia jakiegokolwiek płatnej posady.

Związek bezrobotnych oczywiście, za pracę swemu zarządowi nie nie płacić, ponieważ nie posiada wogóle żadnych funduszy, ani żadnego ruchomego majątku.

Członkowie związku nie płacą składek i może właśnie dlatego. Noś wstępujących do związku szybko rośnie.

Obecnie władze związkowe na mocy wpływających deklaracji obliczają liczebność organizacji na zgórą dwadzieścia tysięcy ludzi.

Na czele katowickiego związku stoi m. Rychter, jako prezes zarządu, oraz m. Zimdziński i red. Zawłowski.

W wielu miejscowościach, jak Łwów, Kraków, Łódź i t. d. powstają takie same organizacje, uznające związek katowicki niejako za nieoficjalną centralę.

W tonie związku wroci energicznie praca. Związek wydaje dużo biuletynów, memoriów, rezolucyj rozsyłanych do wielu instytucji państwowych i władz. Pismo odbiła się na papierze otrzymanym w formie zasiłku z biur państwowych, samorządowych i prywatnych.

Delegacja związku, udająca się po zbiorce papieru wydająca wszędzie, że przysłała „wyzebrań” papier

do związku bezrobotnych.

W jednym z prywatnych biur związku „wyzebrał” prawo używania maszyny do pisania i powie laca w godzinach pobieranych.

Na tej maszynie i na tym powielaczku pisane są memoriały związku.

W ten sam sposób delegacje związkowe „wyzebrają” od magistrów zasiłki w naturze dla tych członków związku, którzy utracili już prawo do zasiłków pieniężnych.

Obecnie, w okresie sesji sejmowej, związek bezrobotnych ulawnia szczególnie żywą działalność. Postulaty i wnioski zorganizowa-

nych bezrobotnych ujęte w obszernym memoriale, złożonym we wszystkie organach państwowych i społecznych zajmujących się sprawą bezrobocia.

Specjalna delegacja wyjeżdżała do Warszawy i tu składała memoriał kolejno

do wszystkich klubów i ugrupowań poselskich.

prosząc o wniesienie odpowiednich wniosków do Sejmu.

W memoriale związku bezrobotnych, organizacja ta wysunęła sze reg postulatów i żądań, które sprwadają się ostatecznie do czterech zasadniczych punktów:

1) usunięcie cudzoziemców z zajmowanych posad,

2) usunięcie meżatek, których

meżatki pracują.

3) zwolnienie emerytów z wszelkich posad i

4) ulemożliwienie zajmowania dwóch posad przez tą samą osobę.

Zwracamy uwagę, że powyższe cztery postulaty były wielokrotnie wysuwane na tem miejscu przez naszych Czytelników i gorąco popierane przez Redakcję.

Trybuna Czytelników

Tragiczne niesnaski w rodzinie

Brat wyrzeka się brata

W odpowiedzi na list brata mego p. t. „Straszną skargą na brata. Złe serce nieczułe na biedę” zamieszczony w nr-ze z dn. 11 b. m. proszę o umieszczenie w swem po czytelnym piśmie niżej podanych wyjaśnień do publicznej wiadomości.

Brat mój wraz ze swoją rodziną mieszkał u matki i pod różnymi pretekstami wyłudzał od niej pieniądze, które otrzymywała w sumie 35 zł. miesięcznie jako emerytura, a gdy na robił długów, wyprzedził część rzeczy i uciekł od matki, zostawiając matkę bez środków do życia.

W tym czasie ja zarabiałem 200 zł. miesięcznie zaopiekowałem się matką i spłaciłem dług.

Zamieszkał wraz z matką, brat mój w czasie mego nieobecności wyłudzał od matki co się dało. Taki stan trwał aż do śmierci matki.

Je, w obecności świadków kazałem mu zabrać, lecz on sam nie chciał, gdyż rzeczy te są bezwartościowe, mieszkanie zaś jest tak szczupłe, że w żaden sposób nie mógłbym zamieszkać z jego rodziną, tembardziej, że był czas kiedy mieszkałem z bratem, jednak zgodziłem się z nim pod każdym względem nie mogłem, gdyż nie mam do niego zaufania i w swoim mieszkaniu samego nigdy nie zostawiam.

Obecnie pracuję w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia, lecz z tytułu służbowego nie pomógł mu nie moge, a gdy mu do radziłem by zwrócił się do Obywatelskiego Komitetu pomocy bezrobotnym, gdzie mógłby otrzymać kartę świadczeń, odpowiedział mi na to: „Ja wole pieniądze a nie świadczenia w naturze”.

Więc gdy mnie zastał w domu przy szklance herbaty (a nie przy obficie zaopatrzonym stole) w to-

warzystwie córki mejej chrześnej matki p. J. M., która przyszła zawiadomić mnie o przyjeździe jej syna z wojska z którym dłuższy czas nie widzieliśmy się, uważałem, że gdybym poczeszował go herbatą a nie wódka, jestem więcej niż pewny, że odmówiłby, a pieniądze mu dać nie moge, gdyż w związku z chorobą matki i wydatkami pogrzebowymi dotychczas nie wybrałem z długów, a gdybym miał pieniądze nie trwałbym na hulanki, lecz przede wszystkim zmienilibym mieszkanie, bo alkoholu nie używam.

Jeżeli brat mój nie jest zdolny wyhodować swoich dzieci, nie mam się zaopiekować jego synem, a moim chrześnym synem, lecz pod warunkiem, że do pełnoletności będzie pozostawał pod moją wyłączną opieką.

Wyrzuciłem syna i podłego brata, który matkę doprowadził do skrajnej nędzy i na mnie rzucił oszczerstwo, zamiast podziękować za to, co ja dla niego zrobiłem.

Mieliśmy rację

pisząc o magistracie m. Pińska...

W imieniu podoficerów otrzymujących należności za czynsz mieszkaniowy z magistratu m. Pińska proszę o publiczne podziękowanie autorowi listu zamieszczonego w czytelnym piśmie Pana Redaktora z dn. 15 b. m. p. t. „Czyżby łapownictwo w magistracie”.

cie m. Pińska”, gdyż listem tym sprawiłem iż w ciągu ostatnich kilku dni otrzymaliśmy zadanie pieniędzy za kilka miesięcy w całości wprost z kasy miejskiej, a nie na korzystać u sekwestratorów i to ze stratą kilka złotych, jak to bywało zawsze przedtem.

Kierown k hurtowni wóczanej w Łomży zapomniał o swych obowiązkach

Dn. 19 b. m. posłałem do Państwowej hurtowni wóczanej w Łomży swego pracownika po wódkę dla mojej restauracji, odległej o 2 km. od hurtowni a która prowadzi jako inwalida wojenny. Otrzymałem pracownika, którego opoważniłem do kupienia pewnej ilości wódki, dając mu część pieniędzy papierowych a część w bilonie, gdyż nie miałem gdzie wymienić bilonu na papier.

Czy godzi się w ten sposób postępować? Ja też jestem człowiekiem handlującym a jednak z klientem w ten sposób nie postępuję. Ja sądze, że wszyscy powinni przyjmować takie pieniądze, jakie nam dają, a nie rozrzucać po podłodze. Sądze, że w handlu państwowym też tak powinno być, a nie tak, że klient musi przed takim kierownikiem stać na baczność. Sądze, że gdy list ten dojdzie do władz, władz Monopolu Spirytusowego; to może wówczas wydadzą jakie rozporządzenie żeby lepiej się obchodzili panowie kierownicy hurtowni z klientami.

Kierownik hurtowni który jest równocześnie kasjerem gdy mój pracownik podał mu pieniądze w sumie zł. 79, rzucił je z powrotem w ten sposób, że się rozsypany po podłodze.

Restaurator z Łomży.

FALE RADIA

WARSZAWA, [Dług. fał 1411-8 m.]. Godz. 11.53: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Płyty. G. 14.45: Płyty. G. 15.25: Powstanie styczniowe w powieści polskiej. Godz. 15.50: Audycja dla chorych. G. 16.20: „Z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w okresie „Powstania styczniowego”. G. 16.40: Płyty. G. 16.55: Lekcja języka angielskiego. G. 17.10: Koncert Polska w r. 1863”. G. 17.35: Koncert orkiestry dzieci. G. 19.35: Płyty. Godz. 20: Pogadanka muzyczna. G. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. W przerwie telefon literacki p. t. „Szkielet powieści polskiej”. G. 22.50: Muzyka taneczna.

Smarkaci Komuniści

BUDAPESZT, 21.1. — Policia odkryła nowy związek młodej komunistycznej szkół średnich, 6 osób, w tem jedną uczennicę, zatrzymaną.

Zły dzień

Od samego ranka zaczyna się dzień mroków i nieporozumienia, zwłaszcza z obcymi. Nie jest to odpowiedni czas do zawierania nowych związków, kontraktów i umów. Południe przyniesie tylko przemijające powdnie, ale między godziną 21-a a 22-a możemy znów przeżywać jakies zawody lub narobić sobie kłopotów. Dlatego bardzo dobry wieczór przyniesie lekka poprawa.

Gielda

Dolar: 8.91 i pół. Rebel złoty: 5.02. Bank Polski: 102.00. 4 proc. pol. lawast.: 83.00.

Odpowiedzi Czytelnikom

S. G. (Warszawa). Nic nam nie wiadomo o kierunku takiego pisma. Niech Pan spróbuje zapytać o to listownie Komisariat Rządu w Gdyni.

Fr. (Młodszy) (Ślędek). Potrzebna jest osoba służba wojskowa. B. wojskowi z frontu mają pierwszeństwo. W obecnej chwili racią wstrzymaną wogóle.

Pogoda w całej Polsce

Pomazze, Wielkopolska, Polska brod kowa, Wielkopolska i Polska: naogół pochmurno i mgliście z przejaśnieniami w ciągu dnia.

Woj. Malopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Podole, Wołyn i Malopolska wschodnia: rankiem mgliście, miejscami chmurno, w ciągu dnia pogodnie i dość pogodnie. Nocą umiarkowanie, w dzień lekki mróz.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

„MĘŻCZYZNA BEZ HONORU” UWIEDZIONA DZIEWCZYNA NIE CHCE ZOSTAĆ JEGO ŻONĄ!

Jestem panną, mam lat 23, rodziców nie mam.

W roku 1926 poznałam pewnego młodzieńca, któremu na imię Kazimierz.

Ponieważ wtedy byłam jeszcze b. młoda, myślałam, że częste jego odwiedziny są dowodem pewnej sympatii do mnie, a prócz tego sam się przyznał, że się we mnie zakochał. Otóż częste te wizyty sprawiły to, że

pokochołam go do szaleństwa. Kochaliśmy się do roku 1929, w roku tym jednak zaczęły się gromadzić małe chmury, które miały przerwać naszą miłość na pewien czas: Kazik musiał odbyć służbę wojskową.

Rozstanie nasze byłoby mniej bolesne, lecz niesfety spodziewałam się wkrótce zostać matką.

Ze wszystkim zwierzyłam się jemu. Przyjął to z pewną radością, lecz wkrótce zauważyłam, że zaczął bywać czegoś nieswój, myślałam więc, że martwi się z powodu, że idąc do wojska nie może mi pomóc, gdyż wówczas był bez posady.

Chcąc go pocieszyć w tak trudnej sytuacji prosiłam go, by się nie martwił moim losem, gdyż służba

w wojsku długo nie będzie trwała, a tymczasem sama dam sobie radę; kiedy zaś odejdzie służbę w wojsku, będzie mógł ze mną się ożenić, by dać swe nazwisko dziecku.

Rada moja była skuteczna, gdyż Kazik mój znowu poweselał i idąc do wojska,

przysiągł, że mnie nie opuści, że wkrótce będziemy znowu szczęśliwi, gdyż jestem dobrą dziewczyną.

Cierpliwie czekałam aż Kazik spełni swój obowiązek względem Ojczyzny. Czekalam, cierpiałam i wreszcie nadszedł dzień zwolnienia się do cywila.

Lecz co za okropne zmiany zaszły w nim. Kazik po zwolnieniu się wyjechał do rodziny, a do mnie nie myślał powracać. Zrozumiałam, że o mnie zapomniał i nie chce znać swego dziecka.

Okrutnie zawiedziona przez zięgo ożwiwieka udałam się do niego, by przypomnieć mu jego przysięgi i obowiązki, jaki musi spełnić względem mnie i dziecka.

Lecz Kazik przyjął mnie z pewną ironią, dzieciennie tłumacząc się, że nie może mi pomóc, gdyż niema posady; może kiedyś. Czekał — głupia dziewczyno!

Nie wspominał już nic o ślubie, a tyko

o pomocy materialnej.

Jak dla jakiejś dziewczki. Gdzież jego prawdziwe oblicze męskie, szlachetne, polskie. — Czyż wojsko go odmieniło? — Chyba nie. Przeciwnie, w wojsku mężczyzna nabiera więcej tej męskości i powagi życiowej. A tymczasem mój „Pan bez honoru”

oblicze męskie zatracił, a przybrał jakieś ohydne i podłe.

Cóż mam obecnie czynić z takim człowiekiem, doradz kochany Redaktorze, nie żądam jego nazwiska, gdyż nie potrafię go już kochać, to ponad moje siły, dla dziecka ka także nie, gdyż nie godzin jest

Podwójne życie porucznika policji Przez 7 lat udawał komunistę aby rozbić ich robotę

W Kanadzie wydarzyła się historia, która fantastycznością swą prześciga niejedną powieść i niejeden film.

Pewien porucznik policji angielskiej przez 7 lat tak znakomicie potrafił odgrywać

rolę komunisty, że udało mu się zdobyć olbrzymiej wagi dokumenty tajne partii komunistycznej, i doprowadzić do aresztowania 8 wybitnych przywódców komunizmu, a wielką liczbę innych postawić przed sąd, jako niebezpiecznych dla państwa.

Porucznik Leopold, pozostający w służbie policji kanadyjskiej otrzymał w roku 1924 rozkaz wysłędzenia niedawno założonego tajnego związku partii komunistycznej. Porucznik zabrał się do wypełnienia tego rozkazu z wielką systematycznością. Zrzucił piękny swój mundur, włożył starą, po-

tego.

Błągam tylko o to, jeśli ma jeszcze odrobine chociaż honoru, by pomógł mi umieścić dziecko w jakiejś ochronie, zanim znajdzie jakieś zajęcie, gdyż z małym dzieckiem nie mogę pracować i nikt nie chce mnie przyjąć.

Żyć przecież trzeba, a tu niema z czego, bo jestem biedną i samotną na świecie.

Opuszczona Jadzia.
— Nieznajomy Panie, z upoważnienia skrzywdzonej przez Pana kobiety zabieram głos w Waszej sprawie.

Trzeba to jakoś uporządkować. Dumna, ambitna matka Pańskiego dziecka, nie chce już zostać Pańską żoną, nie chce nawet osobiście żadnej dla siebie od Pana pomocy.

Jednak wymaga rzeczy, zdatnem mojem minimalnej.

Powinien Pan odnośne starania zacząć natychmiast, żeby choć trochę oczyścić się w oczach ludzi uczciwych.

To jest minimum.

Mógłby Pan zrobić znacznie więcej, mógłby Pan przebłagać swą ukochaną a właściwie żonę, dać dziecku nazwisko i zacząć nowe życie we troje.

— Ale skoro Pańskie sumienie tego Panu nie podszepnęło nie mówny o tem.

POPRAWCIE SIĘ PAŃSTWO!

„My, jako stałe czytelniczki „Notatnika skarg” pragniemy zasięgnąć rady, której Pań udziela każdemu. Otóż chcemy prosić o łaskawe wydrukowanie naszego listu, aby rodzice dowiedzieli się z ust Pana Redaktora o naszych bolączkach i poprawili się.

Mamy lat: 19 i 23, jesteśmy siostrami bardzo się kochającymi. Jako młode osobki pragniemy od czasu do czasu miłej i małej rozrywki np. pójście do kina, czy na spacer (nie koniecznie same).

A jednak i tego nam wzbraniają rodzice, każą nam przychodzić do domu o godz. 20-ej (a dopiero o 18 wychodzimy na spacer). Chyba sam p. Redaktor przyzna, że jest niemożliwe przyjąć wcześniej, bo do najbliższego tramwaju mamy co najmniej 2 kilometry. Więc bardzo prosimy, aby Pan Redaktor przemówił do rodziców, przeważnie do mamy, ażeby serce Jej zmieściło, bo i Ona kiedyś była piękna i młoda... a Pan Redaktor też! Nie?

Mamy nadzieję, że prośbie naszej nie odmówi Pan i łaskawie wydrukuje ten list na pocieszenie nas i innych córek dreczonych.

szę nie odmówi Pan i łaskawie wydrukuje ten list na pocieszenie nas i innych córek dreczonych.

Za to, że wczoraj byliśmy na spacerze do godz. 21, to dziś nawet nie wolno nam wyjść do sklepu, odległego o pół kilometra. Takie życie my biedne prowadzimy.

Zapy i Drawy
z Żoliborza.

— Miłe, a umęczone panienki. Oczywiście byłam młody (o prozie nie pozwala mi wspominać wrodzona skromność), przeto rozumieć Was doskonale i chce do pomocy, zwracając się z prośbą do Waszych rodziców!

— Drodzy Państwo, poprawcie się i przedłużcie swym córeczkom przepustki choćby tylko do 21-ej! Przecież to zrobić można i przed uderzeniem dwudziestej.

Skąd zatem takie zaufanie do tej godziny?

Pewien jestem, że gdyby nawet pp. Zapy i Drawy miały prawo wracać o 23-ej nie użyłyby tego czasu na coś takiego, co mogłoby zmartwić ich kochanych rodziców.

Przeto mamusia i tatuśku przypomnijcie sobie jak to tam kiedyś z Wami bywało i poprawcie się!

Czytajcie PANORAMĘ
7 DNI!

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY!

Pociąg pancerny



Jedna z „ruchomych twierdz” japońskich patroluje świeżo zajęte okolice w Mandżurji.

Dekoracja



Jeden z najwybitniejszych oficerów, zastępca szefa sztabu głównego Francji gen. Waygand, dekoruje generała Nautin, członka Najwyższej Rady Wojennej wielkim krzyżem Legji Honorowej.

Na front



Kolumna wojsk japońskich (ka walerja, artylerja i piechota) posuwa się w mroźny dzień w głąb podbitej Mandżurji.

MAREK ROMANSKI & MIRKO BORKOWICZ

POZOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

"JOSKA" NA GNOJNEJ

Po skończonym meczu, gdy rozentuzjazmowane tłumy odpływały powoli ze stadionu — tajemniczy pan, odziany w długą czarną pelerynę i usiany na oczy kapelusz tego samego koloru o szerokim rondzie, zwrócił się do Melchiora Słodyczki i uderzając go po ramieniu rzekł, cedząc wyrazy, jak to było tego zwyczajem:

— No, panie kacie!... Należy mi się trzy butelki wyborowej „Krzysztof” zjawił się i wygrał!... Jakże to załatwimy, majstruniu!

Melchior Słodyczka drgnął i skulił się. — Niech pan tak głośno nie wymienia mego fachu?

— A czegoś tu jest się wstydzić! Kat! To piękne zajęcie! Wykonawca wyroków... Człowiek, który spełnia ostatni akt sprawiedliwości... U licha, powinien pan się cieszyć z tak pięknego stanowiska, panie kacie!

— Phi! Cieszyć!...

— Proszę pomyśleć! Jest pan jeden w całej Rzeczypospolitej! Jeden, jedyny! Tak jak jeden jest król angielski, jak jeden jest prezydent Stanów!... Ale, ostatecznie, gdzie to my idziemy?

— Możeby tak bez krapki, panie...

— Dlaczegożby nie! Przyszedł gdzieś w kąciku, jak żalac pod miedzą, przy butelcy nie pogawędzić z towarzyszem miłym — piękna rzecz!

— To pójdźmy do Joski.

— Na Gnojnej!

— Przychyliam się!... Podstawia pan taksówkę!

U Joski na Gnojnej, w jednym z popularnych „zakładów” w Warszawie nie wiele było osób. Pora była jeszcze wczesna.

W czasie drogi nieznajomy umówił się z Melchjorem Słodyczką, że podzieli rolę między siebie. Słodyczka stawiał miał przegrana wódkę, nieznajomy zaś miał zadysponować zagrychą.

Pierwsze kieliszki wychylił w milczeniu Melchior Słodyczka czuł się oświecony wobec owego tajemniczego człowieka, który siedział tuż, naprzeciwko niego i wpatrywał się w jego katowska mość gorzącymi oczyma.

Dopiero spora doza alkoholu i sładne na poczęcie pierwszej z trzech butelek, o które stał zakład, rozwiązały mu język.

Nieznajomy westchnął nagle i spytał.

— Panie Melchjorze! Zatem jutro rano sprawa pana trzech ludzi!

Słodyczka drgnął na dźwięk słowa „sprawa”

— Mam jutro istotnie egzekucję w Cytańcu!... To powszechnie wiadome!

— Istotnie, panie Słodyczka! No, niechże pan gołnie wódek! Alkoholu nam nie braknie! Co jak co, na kryzys nie może się pan uskarżać! Trzy główki jednego dnia — przysta złotych jak jeden grosz. Pan, zdaje się, bierze od łebka sto złotych?

— A sto! — odparł Słodyczka, zagryzając paprykową słoniką.

Jednym słowem powadzi się panu nie żle!...

To przesada! Przecież to nie codzienne!

Nieznajomy filuternie przytknął jedno oko.

— Rozumiem! Zamala frekwencją!...

— Niby jak?...

— Mówię, że zamala frekwencja, tych, co to na szubienice!

Wypili znowu. Melchior Słodyczka pokiwiał głową.

— Tak, Ulaskawia się dużo!... W tej sprawie też miałem obawy. A nuż z przed nosa sprzątną człowiekowi grosz, któryby się ucziwie chciało zarobić!...

— Pójmy, panie kacie! Cudny traf, zem pama poznał!... Poprostu, tak jest, jak mówię!... W rączki dostojnie! Siulim!... Prosi!... Na zdar!... Skuli!... Banzaj!...

Pierwsza butelka opróżniona doszczętnie poszła w kat. Dziwni druhowie wzięli się do drugiej.

— Śmieszne nicot! — zauważył nieznajomy. — Jutro trzech ludzi idą na stryczek, a my dziś pijemy trzy butelki wódki!... Piękny symbol! Ta pierwsza butelka była pod Maroczo, druga... Jakże się nazywają ci inni skazańcy?

— Françoiszek Wiecheć i Józef Pigula!

— Prostackie nazwisko!... Pan, panie kacie, w masce spotnia swe obowiązki?

— A w masce!

— Wrażenie musi być... Szezególnie dla ekazańca! Taki człowiek w masce w białych rękawiczkach... w melonku!... Istna gała!

— Hm!...

Oczy pociułowatego jęgotnościa, o dobrodusznym wyrazie twarzy, który nosił nazwisko Melchjora Słodyczki i był katem Rzeczypospolitej, zachodziły już mgłą pod wpływem alkoholu.

Na nieznajomym nie było znać śladów pijaństwa. W drugiej butelce przegladano się dno. Trzecia czekała cierpliwie na swoją kolej.

— Cieszę się że pana poznałem! — ozwał się znowu nieznajomy, który wbrew swemu zwyczajowi mówił tym razem dużo. — Fenomenalne spotkanie! Czy to prawda, panie katny, że posiadanie kawałka stryczka oznacza szczęście?

— Tak mówi!...

— Acha! Czy pan w to wierzy?

— In!...

— A ja wierzę! Wdzięczny byłbym bardzo gdyby mi pan postarał się o kawałek takiego miłego sznurka!

— Czemu nie!...

— Nawet dobrze zapłacić, bo to, czy przynosi szczęście, czy nie, pamiętka na całe życie. Ot, tak, na przykład, bardzo bym chciał, posiadać stryczek ten... kłótyr!... no, tego... Maroczy!

— Dlaczego nie! Zrobi się!

— Złoty z pana człowiek!... Ale z jakiej swojej! Panie Słodyczka! Ką pan otwóżyć tę trzecią butelkę, bo ja — czasu nie wiele!... do Gdańska jutro wyjeżdżam samoletem i muszę się wyspać przed drogą!

— Słuszną uwagą! Ja też do domu załadnie snem się pokrępię przed robotą.

— Wobec tego wstać muszę!

— A o której te egzekucje?

— O piątą rano!

Nieznajomy zdawał się być zdziwiony.

— O piątą! Nie późnie! Myślałem że o szóstej!

— Niet! Punktualnie o piątą! Prokurator rygorysta!... Ja muszę być na miejscu już o trzeciej, bo trzeba sprawdzić, czy szubienice zrobione, jak należy, czy sznur i zapadnia w porządku. Bestje pomoienicy lućca się upić, a za zaniedbanie ja dostaje ruzanie!...

— Szubienice, pan powiedział, kochany panie Baltazarze!...

— Melchjorze!

— Przepraszam! Panie Melchjorze!... A więc szubienice!

— Tak! Trzy szubienice! Trzy szubienice będą wystawione w Cytadeli.

— I pan będzie tak... po kolei... Maroczy pewnie pójdzie pierwszy, panie Kacprze!...

— ...Melchjorze!...

— Pardon, panie Melchjorze! Zatem Maroczy pierwszy!

Kat Słodyczka wychylił duszkiem kufel piwa. Ostre przystawki pobudzały jego pragnienie.

— Nie, panie... panie tajemniczy... Maroczy pójdzie a sznur ostatni!

— Jak?...

Nieznajomy przemienił się cały w słuch i powiekami przykrył oczyma blask wina.

— Ostatni!... Według brzmienia wyroku leno Maroczy jako herszt bandy zostanie stracony ostatni i będzie patrzył na śmierec towarzyszy!

— Brr!...

— Me! to nie jest, ale można się przyzwyczaić!...

— Ma pan rację, można!...

Knajpa Joska na Gnojnej była się powoli zapelniać towarzystwem, które nie budziło by zbyt wielkiego zainteresowania u spokojnych obywateli. Gesina — specjałite de la maison! — cieszyła się ogólnym i dobrze zasłużonym popytem.

Przez długą, długą chwilę kat i nieznajomy siedzieli w milczeniu.

Słodyczka pod wpływem wypitego alkoholu wpadł w nastrój ponury i niacziwy i ukrywszy twarz w dłonach jał pochłapywać nad sobą skazańców, którym z kółka godzin, miał zarzucić stryczek na szyję!...

Wreszcie ponieważ trzecia butelka została już ukończona, oznajmił, iż dzie do domu, zdenerwowal się bowiem rozmowa z nieznajomym.

— Ten jednak ujął go energicznie za rękę i posadził na krześle.

— A cóż to? Panie Słodyczka, pan myśli że świnią jestem? Pan stawiałeś wygraną za zakład, ja stawiam teraz rewanzową butelkę!... Panie kacie! Jeszcze butelkę czystej pod piwo!

Ta czwarta butelka dobiła i ściela z nóg Melchjora Słodyczkę. Już tylko, jakby przez mgłę widział twarz nieznajomego, który mówił do niego głosem monotonnym i do znużenia równym.

— Panie Słodyczka! Nie ma pan co narzekać! Teraz, gdy o prace tak trudno mieć fach w rek, — wielka rzecz! Morderców nigdy nie braknie! Zreszta i fach nie jest taki wredny i podły!... Słysz, mnie pan panie Słodyczka!...

— Słysz! — mrknął dobroduszny grubas, który siedział z głową opartą na ręku i walczył z nieprzepartą sennoscia.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Dziwne przygody czarnego żołnierza

Zdezerterował z wojska aby uciec od ślubu

Żołnierz, francuski Ahmed ben Said Auassi, z 23 pułku strzelców aktyerskich, który stanął przed sądem wojskowym w Nancy.

oskarżony o dezercję

zakramie, opowiedział trybunałowi następującą zadziwiającą historie:

W maju roku 1925 pułk jego znajdował się w miejscowości Hechtst, w Niemczech, jako część załogi okupacyjnej. Pewnego wieczoru towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn i dwóch kobiet zaprosiło Ahmeda do knajpy, w której

bawiono się weselo.

Nazajutrz rano dzień w wyznawca Mahometa zbudził się w Berlinie.

Życie swoje w stolicy Niemiec opisuje Ahmed jako jeden lańcuch przyjemności i rozkoszy. Jakaś słodka „Gretchen” dostrzymywała mu wierne towarzysztwa, żywiąc go do królewsku i otaczając go troskliwą opieką.

Spędzał więc czas na czytaniu i disaniu pamietników (I), uprawiał też muzykę razem ze

swą młodą opiekunką, której rodzice również odrosli się do niego bardzo życzliwie.

marzył o małżeństwie swej jasnowłosej córki z oliwkowym muzułmaninem.

Sport

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego „Ottawa” pokonała w Birmingham reprezentację Anglii w stosunku 4:0.

Słynna pływaczka amerykańska, Eleonora Holm, poprawiła rekord światowy w pływaniu na 150 y. nawznak o 2 sek., osiągając czas 1:53.4 sek. Dawny rekord tego dystansu należał do Australijki Mealy.

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie organizuje dla członków innych klubów a niestowarzyszonych bezpłatne lekcje wiosłowania w swoim basenie krytym.

Polski Zw. Żeglarski organizuje w porozumieniu z Państw. Urzędem W. F. kurs wiedzy żeglarskiej, obejmujący całokształt wiadomości teoretycznych, potrzebnych dla samodzielnego żeglowania. Zgłoszenia na kursy przesyłać należy do dnia 27 b. m. do komisji kursów żeglarskich P. Z. Z. w Warszawie, Paksal. 19.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej

nagrody sportowej. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad wszystkimi kandydatami, przewodniczący — ppłk. Engel zarządził głosowanie, w wyniku którego wielką honorową nagrodę sportową za rok 1931 przyznano Januszowi Kusocińskiemu

W dniach 31 b. m. — 2 lutego odbędą się pierwsze w Polsce zawody sportowe na żaglowcach ślizgowych czyli tzw. bauerach. Zawody rozegrane zostaną na jeziorze Charzykowskim pod Chojnicami. Przejazd koloną w obie strony a całkowite utrzymanie na miejscu — wyniesie zł. 70 na osobę.

Zawody organizuje Polski Związek Żeglarski.

Więści ze świata

Podwójne życie dzierżawcy w lokalu 00. W budapeszteńskiej kawiarni Miami popularną postacią była dzierżawca lokalu 00, Man-ci, kobieta jeszcze młoda, niebrzydka i schludna, choć uboga ubrana. Obecnie wyszło najaw, że kobieta ta, nazwiskiem Maria

Minulimann jednak był mierzuszoną i nie chciał zgodzić się na ślub, na który nie miał pozwolenia od swego komendanta

To życie rozkoszne trwało około sześciu miesięcy. Wreszcie, gdy „Gretchen” i rodzina jej stała się zbyt hatareczywą, Ahmed wołał opuścić stolicę!

pracował jako szofer taksówki, równocześnie starając się o pozwolenie powrotu do Francji, którego mu, jak twierdzi, stało odmawiana.

Dopiero w końcu ubiegłego roku udało mu się przekroczyć granicę.

Mimo tak poetycznego opowiadania trybunał skazał odrażonego bójką fantazją dezertera na 1 i pół roku więzienia.

Lehnhart, pochodzi z bardzo dobrej rodziny i jest właścicielem stajni wyszczególnionej, na której finansowanie obróciła cały odziedziczony spadek, utrzymując się skromnie z dochodów, jaki jej przynosił dzierżawiony w kawiarni lokal. Konie jej biegały w barwach zielono-złoty i często wygrywały. Na turle pani Lehnhart ukazywała się zawsze w najelegantszych toaletach. Po rozstaniu z jej podwójnym życia „Man-ci” rzekł się swojej dzierżawy.

Obłąkany poeta włoski wyzdrowiał. Z domu obłąkanych w Turynie wypuszczono ostatnio jako wleczonego sławnego niegdyś poecie Riccarda Festa, laureata konkursu na utwór dramatyczny. W czasie swego pobytu w domu obłąkanych Festa napisał dramat p. t. „Wielkie cierpienie” i wiele tryków

Nowa stolica rozwodów w Stanach Zjednoczonych. Miasto Reno, dotychczasowa stolica rozwodów w Stanach Zjednoczonych, zostało już zamknięte nową, jaśniejszą szałnią na horyzoncie rozwoju. Jest na miasto Juarez. Podczas gdy w Reno trzeba było mieszkać dwa tygodnie aby uzyskać rozwód, w Juarez wystarczy obustronna deklaracja kandydatów. Sprawę załatwia się w przeciągu kilku minut. Rekord.

Dołnarze na bali artystów w Berlinie. Na balu Związku Artystów w Berlinie jeden z gości zauważył nagle, że mu wyciągnięto portfel. Odwracając się, spostrzegł właśnie jakiegoś pana, który wsuwał jego portfel do kieszeni. Okradzony pochwylił złodzieja za rękę i narobił krzyku, przyezem dwóch innych panów starało się złapanego dołnarza uwolnić. W zamieszaniu, które teraz powstało, c dwaj ulotnili się czempredzieli. Złodzieja jednak aresztowano. Podał on się za Polaka, nazwiskiem Małczyński, wzmak (?) i rzekomo przybył z Paryża, aby spotkać się w Berlinie ze swym bratem z Warszawy. Skradzionego portfela przy nim już nie znalezione.

Miasto głodu i nędzy

Cała ludność skazana na konanie

Tragiczne losy przechodzi miasto Steyr w Górnej Austrii, niegdyś ważny ośrodek przemysłu wojennego i samochodowego.

Steyr, położone w kraju czysto rolniczym, niejako na głębie ornej, w czasie konjunktury w swych zakładach przemysłowych zatrudniało

około 20.000 robotników.

Cała ludność tego miasta, to robotnicy i ich rodziny.

Obecnie połowa tych wszystkich robotników, jest zredukowana i nie może znaleźć żadnej pracy, ani nawet dorywczego zarobku.

Oznacza to, że kilkanaście tysięcy ludzi skazanych jest na głód i skrajną nędzę.

Ludziom tym nie może przyjść z pomocą ani państwo, nie posiadające na to środków, ani twardziej gmina, która wskutek upadku przemysłu, zupełnie zubożała i stoi przed bankrutem.

Najtragiczniej przedstawia się sytuacja w szkole.

Dość powiedzieć, że dzieci rozpoczynające naukę, ważą po 14 i 15 kilogramów.

Sam widok tych wygłodzonych szkieletów budzi głęboką litość i napędza łzy do oczu. Większość przychodzi do szko-

ly bez śniadania. Przynajmniej połowa

nie łąda obladu, ani ciepłej stawy.

prócz mleka, otrzymanego w szkole. U wszystkich dzieci niemal wystąpiły jaskrawe objawy krzywicy, a przerażający procent dzieci

cierpi na gruźlicę.

Zapomnieli bezroboczych wnoszą po 30 groszy dziennie na głowę. Jedynie więc pozwolenie tych biedaków stanowi herbata bez cukru, fusy kawowe, kapusta i pieczone ziemniaki.

Strach pomyśleć, ile nędzy jest na świecie!

Sowieci mają już dość bzdurnej „literatury” komun stycznej

W Rosji sowieckiej daje się w ostatnich czasach zauważyć bardzo znamienne zwrot w czytelnictwie i w ruchu wydawniczym.

Czytelnik, karmiony, od czasu przewrotu wyłącznie tylko bibułą propagandową, ma dość tych pisanych na zamówienie, komunistycznych „szmoncesów” i żąda prawdziwej literatury.

Na całym odcinku czytelnictwa dokonują się zatem obecnie odwrót na nędy niezdołyte pozycje klasycyzm.

„Don Kiszot” np. doczekał się w roku ubiegłym trzech wydań, które są

Instytut wydawniczy Sowieców musiał się, chcąc nie chcąc, zastosować do upodobań czytelników i postawić powszechnie znane dzieła literatury

wsz. światowej na pierwszym miejscu programu wydawniczego na najbliższą przyszłość.

Stworzono nawet specjalny instytut wydawniczy, mający na celu wydawanie tłumaczeń obcych arcydzieł literackich.

Przewidziane są przekłady dzieł Szekspira, Wiktora Hugo, Balzaka, Goethego, Heinego, o-dziwo, patrioty niemieckiego, Kleista

Pierwsze nowe wydanie dzieł Goethego i Szekspira, jest już wysnuzdane, zanim ukazała się pierwsza książka tych wydawnictw.

Pogorzelnicy otrzymają pożyczki

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych za II półrocze 1931 r. przyznał pogorzelnikom 667 pożyczek na sumę zł.

Kłopot z budżetem

Gminy Wyzn. Żyd.

Starostwo Grodzkie zwróciło się do Gminy Wyzn. Żydowskiej, by do 20 stycznia przedłożono budżet. Ponieważ Rada Gminy nie zdążyła zatwierdzić wszystkich pozycji budżetu, zwrócono się do Starostwa z prośbą o prolongatę terminu do 10 lutego r.b.

Wystrzegaj się złodziei!

P. Gamm, będąc onegdaj w Magistracie, liczyła w jednym z pokoiów pieniądze i położyła na poręczu 120 zł. w chusteczce. Nie zdążyła się obejrzeć, a pieniędzy już nie było. Złodzieja nie wykryto.

Z braku zamówień

W dniu 20 b.m. z powodu braku zamówień unieruchomiono warsztaty samochodowe p. Gerca Neumarka (Mickiewicza 49).

Zemsta

powodem zbrodniczego czynu

Dnia 18 b. m. na łące w pobliżu wsi Borkowo, gm. Maty-Płock, Cudnik ze wsi Borkowo podpalił z zemsty stóg siana, wart 120 zł. należący do Aleksandra Kalki, mieszk. tejże wsi. Sprawa została ujęta.

Oszukał, a potem wyłudził

Marja Mołska, mieszk. Starosielc, zameldowała, że Franciszek Owsiej, mieszk. wsi Łosicze dopuścił się oszustwa i wyłudził u niej 70 zł.

Pisma polityczne XVII wieku

Dzień w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym od godz. 18 do 19 odbędzie się ćwiczenia proseminaryjne z literatury polskiej, od 19 do 20—„Polskie pi-

454.200, w tem na terenie województwa Białostockiego 8 pożyczek na sumę 5.900 zł.

Na budownictwo ogniotwale Wydziałowi Powiatowemu w Bielsku udzielono pożyczkę w kwocie 20.000 zł.

Lustracja sanitarno-porządkowa w Michałowie

Lekarz powiatowy dr. Walewski udał się wczoraj do Michałowa dla przeprowadzenia

Schwyty rabus

STANIE PRZED SĄDEM DORAŻNYM

W dniu 19 b. m. o godz. 19, na powracającego z Ostrołęki Stanisława Majkowskiego, mieszkańca wsi Oleszewo-Borki, gm.

Nakły dokonano napadu rabunkowego przy czym zrabowano mu 300 zł. i 1 dolar.

Dochodzeniem ustalono, iż sprawcą napadu był Wacław Małachowski, zam. w Nowej-Wsi, pow. makowskiego. Został on wraz z dowodami winy ujęty. Przeciwno Małachowskiemu zostało wszczęte dochodzenie w trybie dorażnym.

10 kandydatów na podrabinów

Jak wiadomo, Urząd Wojewódzki zarządził wybory podrabinów. Posiedzenie wyborcze odbędzie się w Gminie 26 b.m. Lista kandydatów zawiera 10-go nazwisk.

— XX —

Wieczór taneczny

Staraniem Objazdowego Teatru Rewjowego pod kierownictwem p. Boreno de Lombree w sali Z.K.S. (Dąbrowskiego 20) odbędzie się w sobotę 23 b.m. wieczór taneczny urozmaicony niezwykle niespodziankami i występami artystów.

Początek o godz. 8 m. 30. Wejście 1 zł. i 1 zł. 50 gr. Orkiestra symfoniczna. Dochód na bezrobotnych.

Dzieci bawiąc się zapalkami

spowodowały pożar

3 dzieci poparzonych

W domu mieszkańca wsi Kalinówka gm. międzolińskiej Trofima Dawidowicza pozostawione bez opieki 3-je dzieci bawiąc się zapalkami zapaliły siennik, od którego zapaliło się wnętrze domu, wreszcie cały budynek. Ogień zdołano szybko ugasić. Dzieci natomiast uległy silnym poparzeniom i w stanie ciężkim odwiezione zostały do szpitala.

Z życia strzeleckiego

Nowa żeńska druż. w Choroszczy—Zabawa taneczna

— Oddziały żeńskie Zw. Strzeleckiego stale się rozwijają. W tych dniach w Choroszczy powstała drużyna żeńska pod kierownictwem nauczycielki Pankstowej. Drużyna składa się narazie z 12 strzelczyń.

W dniu 31 b. m. Związek

Strzelecki w Choroszczy urządza zabawę taneczną, połączoną z przedstawieniem. Podczas tańców przygrywać będzie orkiestra 42 p. p. Dochód przeznaczony jest na dożywianie dzieci i na bezrobotnych.

Czystość i porządek

niedoścignym ideałem w magistrackim drapaczu

Obrazek jakich wiele

W centrum grodu nad rzeką Białą znajduje się przy ul. Rynek Kościuszki 1 „drapacz” (odrapany w niemożliwy sposób 2 piętrowy dom, właścicielem którego jest Magistrat).

Dom ten, w którym mieści się Publiczna Biblioteka Miejska i Czytelnia, Bank, różne Stowarzyszenia i Organizacje, cieszy się smutną sławą z powodu katastrofalnego wprost zaniedbania i opuszczenia, co się najdotkliwiej uzewnętrznia na stale zaśmieconej, brudnej klatce schodowej.

Od dłuższego czasu do re-

dakcji naszej wpływają stałe skargi w tej sprawie. Prasa donosi codziennie o rejonowych lustracjach sanitarno-porządkowych przeprowadzanych w Zabłudowie, Gródku, i we wszystkich innych miejscowościach na ostawione schody magistrackiego domu nikt z powołanych ku temu czynników nigdy nawet nie zajrzy.

Klatka ta jest siedliskiem i rozsadnikiem wszelkich zarazków i bakterij chorobotwórczych.

NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

Pięciu na jednego

Echa krwawej bójkki na odpuszc przed Sądem

W dniu 1 listopada 1930 r. w Mostach odbywał się odpust. Wśród innych do kościoła przybył 21-letni robotnik Jan Marcinkiewicz ze wsi Zblutowo. Po nabożeństwie zaszedł do sklepu Swierzbínskiej obok stacji kolejowej. Ktoś ze znajomych powiadomił M., że grupa chłopców zamierza go pobić. Ponieważ gospodyni zamknęła drzwi napastnicy zaczęli się dobijać, poczem werwali się i po-

bili Marcinkiewicza, a jeden nawet uderzył go nożem w szyję.

W dniu 18 b. m. sprawcy pobicia zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd skazał: Stanisława Tekina na 6 miesięcy więzienia, Konstantego Tekinę i Antoniego Górczyskiego na 4 miesiące każdego Józefa Masłowski i Leona Trybulowskiego na 3 miesiące.

„APOBBO” Początki o godz. 5, 6.45, 8.30, 10.15
DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Aby dać możność obejrzenia i usłyszenia najłepszego POLSKIEGO FILMU Ceny 1 zł.

BEZIMIENNI od 1 zł. BOHATEROWIE

Realizacja M. WASZYŃSKI. Reżyseria Wł. BODO. Scenariusz E. BODO.

Marja Bogda—Adam Brodzisz—Eugenjusz Bodo
Z. Pogorzelska—S. Jaracz—W. Biegański—P. Owerito